

Stefan Wyszyński, *Pro memoria*, t. XVIII: 1971, red. Paweł Skibiński i inni, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2023, ss. 593, ISBN 978-83-8229-883-3 [recenzja].

Kard. Stefan Wyszyński pełnił posługę Prymasa Polski w latach 1948–1991, po nagłej śmierci kard. Augusta Hlonda. Był to czas nowej rzeczywistości, zupełnie nieznaney, dla państwa i narodu, a w tym i dla Kościoła. Wszystko było nowe, nieprzewidywalne i niespodziewane. Przede wszystkim jednak rodziły się nowe niebezpieczeństwa dla samej misji ewangelizacyjnej Kościoła, dla wszystkich ludzi Kościoła, tak duchownych, jak i świeckich.

Autor *Pro memoria* nie musi być przedstawiany, choć warto ciągle pogłębiać wiedzę o nim, a do tego zachęca szansa jeszcze głębszego poznania jego wkładu w życie Polski i Kościoła. Wydaje się, że dotychczasowi badacze nie podjęli jeszcze pogłębionej refleksji. Publikacje koncentrują się tylko na pewnych zewnętrznych wątkach. Może dlatego, że wręcz zachwycają się pewnymi materiałami w ich płaszczyźnie czysto informacyjnej.

Publikacja kolejnego tomu *Pro memoria*, tym razem za rok 1971, jest pewnym wydarzeniem dla szerszego grona badaczy, dlatego z zainteresowaniem nań oczekiwano. Otwierają go *Wstęp do tomu* (s. V–XII) oraz *Zasady wydania* (s. XIII–XIV) przygotowane przez zespół redakcyjny. Są to ważne uwagi, które pomagają w pewnym uwrażliwieniu podczas lektury.

Zasadniczy korpus tomu stanowią wspomnienia (s. 1–551) obejmujące cały rok, począwszy od 1 stycznia, a skończywszy na 31 grudnia 1971 roku. Jest to, w stosunku do poprzednich tomów, rok wyjątkowo obszerny. Prymas Polski uznał, iż należy utrwalić wiele wydarzeń, które były jego udziałem, a zazwyczaj sam je także współtworzył. Nie szczędził zatem czasu, aby czynić liczne notatki i wykazać szczególną pieczołowitość w dzieleniu się swymi doświadczeniami.

W ogólnych uwagach słuszna jest opinia wyrażona we wstępie: „Prymas Stefan Wyszyński sporządzał zapiski dość systematycznie, choć nie zawsze codziennie. Bez wątpienia jednak mają one charakter dokumentu nie tylko samego ich autora, ale również Kościoła i społeczeństwa polskiego z początku lat siedemdziesiątych w przekroju niemal całościowym” (s. XI). Warto jednak ciągle jednak pamiętać o samych opiniach autora, które były raczej powściągliwe, akcentujące jednocześnie osobiste odniesienia. Nie można zatem odebrać kard. Stefanowi Wyszyńskiemu takiego spojrzenia na *Pro memoria*, to on jest bowiem ostatecznie ich autorem.

Oczywiście współcześnie – dysponując skromnymi źródłami – niektórzy badacze są gotowi przypisywać *Pro memoria* zbyt wielkie znacznie ogólne. Natomiast bez wątpienia nie można pomniejszać ich znaczenia dla wielu szczegółów. Pozycja

Prymasa Polski dawała kard. S. Wyszyńskiemu pewne prerogatywy nie tylko prawne i historyczne, ale także faktyczne, zwłaszcza wobec realizmu sytuacji Kościoła w konkretnych warunkach państwa totalitarnego. Wydaje się, że Prymas Tysiąclecia umiejętnie z tego korzystał, zwłaszcza dla dobra narodu i Kościoła.

Interesująca jest uwaga edytorska dr Moniki Wiśniewskiej, redaktora naukowego tomu, zamieszczona we wstępie: „Podstawę pierwszego wydania krytycznego «Pro memoria» kard. Wyszyńskiego z 1971 r. stanowi maszynopis przechowany w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie. Archiwum nie posiada rękopisu «pro memoria» z 1971 r. oraz informacji o jego ewentualnym istnieniu” (s. XI). Informacja ta nie jest prawdziwa, w latach dziewięćdziesiątych XX wieku korzystałem bowiem, przy przygotowywaniu referatu o problematyce pojednania, z fotokopii fragmentów rękopisu. Informacja taka jest także bardzo poważnym pytaniem o działalność depozytariusza oryginału *Pro memoria*, a więc samego Prymasa Polski. Należy zatem podjąć dalsze badania w tym względzie, które, o czym jestem głęboko przekonany, potwierdzą szybko moją wiedzę o istnieniu zapisków.

Ważna jest też kolejna uwaga, także ze wstępu: „Maszynopis jest dobrze zachowany i stosunkowo czytelny. Zawiera niewiele skreśleń i poprawek” (s. XII). Świadczy to o znakomitej pracy, jaką wykonali archiwiści. Wielkie zasługi położył tutaj ówczesny dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie ks. kan. Władysław Zientarski, który korzystał z pomocy ks. inf. Hieronima Goździewiczza, długoletniego kierownika Sekretariatu Prymasa Polski w Warszawie (A. Hlond, S. Wyszyński, J. Glomp). Ich znajomość ludzi Kościoła była bezcenna. Ten ostatni, właśnie poprzez pracę w Sekretariacie, miał przez wiele lat szerokie rozeznanie w kontaktach kard. Stefana Wyszyńskiego.

Cenną pomocą w lekturze *Pro memoria* jest zamieszczony na końcu wykaz skrótów (s. 553–558). Zestawienie to pokazuje, że Prymas Wyszyński w stosunku do tych samych np. instytucji czy organizacji w odczytywanym rękopisie używał różnych oznaczeń. Jednak brak w wykazie pewnych skrótów, np. „b.” (kontekst wskazuje, że chodzi zapewne o „br.”). U wielu osób pominięto skróty zakonne czy „ks.”. Jawi się też szczególnie wyraźnie ogólne pytanie odnośnie do stosowania tytułów, funkcji czy godności dla osób duchownych, np. „bp”, „abp”, „kard.”: zasadą jest status quo ze stanu w 1971 r. czy z późniejszej drogi kariery kościelnej? To zresztą stosowane jest bardzo niekonsekwentnie. Zatem rodzi się kolejne pytanie, jaki klucz zastosowano przy podawaniu tych informacji, które niekiedy są bardzo ważne, m.in. w kontekście omawianych zagadnień, nie tylko ściśle kościelnych. W tym względzie istnieje bardzo wiele braków, niekonsekwencji i nieścisłości.

Bardzo ważnym narzędziem w lekturze *Pro memoria* jest obszerny indeks nazwisk. Zawsze w publikacjach historycznych jest to nieodzowny przewodnik dla każdego czytelnika. Mimo nieścisłości stanowi on cenną pomoc w gąszczu bogactwa postaci przywoływanych bezpośrednio przez samego Prymasa Tysiąclecia. Do tego dochodzą jeszcze liczni autorzy z przypisów bibliograficznych czy innych tekstów. W sumie to szeroka galeria, wręcz mozaika postaci, które – na danym etapie historii Kościoła, a w pewnym stopniu i dziejów świeckich – zafunkcjonowały w obrębie działalności duszpasterskiej kard. S. Wyszyńskiego. Stąd kontakty i rozmowy z nimi czy tylko ich wspomnianie.

Można przykładowo zwrócić uwagę na takie szczegóły: bp Józef Drzazga z okazji uroczystości kopernikańskich otrzymał ad personam przywilej paliusza, co było wówczas znaczącym ewenementem (s. 40); bł. Radzym Gaudenty nie jest patronem Polski (s. 255); nieprecyzyjne są informacje o Emeryku hr. Hutten-Czapskim (s. 488), zaczerpnięte zapewne z Wikipedii (był on m.in. prezydentem Związku Polskich Kawalerów Maltańskich i baliwem Wielkiego Krzyża Posłuszeństwa); skrót „d.c.” oznacza prawdopodobnie „do celów” lub „do celu” (s. 305); ks. S. Rostkowski zmarł w 1996 r. (s. 223), a prawna nazwa jednej z przywoływanych miejscowości to Jeruzal, czasem dookreślany: Skierniewicki (s. 176) z powodu wioski Jeruzal w powiecie mińskim.

Gdy idzie o rozpoznanie osób: „Siostra Gemma” (s. 90) to s. Gemma Krystyna Sasinowska, elżbietanka (8.01.1941–15.03.2004), późniejsza przełożona prowincjalna, która przez wiele lat pracowała w Sekretariacie Prymasa Polski, natomiast „Siostra Wirginia” (s. 492) to s. Wirginia Regina Piszczyk (4.09.1925–14.02.2017). Z kolei „Brat Mieczysław” (s. 435) to br. Mieczysław Kędziński (27.02.1934–25.05.2012), a „brat Stanisław, przełożony” (s. 179) to br. Stanisław Kaźmierczak, długoletni przełożony Domu Braci Serca Jezusowego w Rezydencji Prymasa Polski (23.04.1907–19.02.1982). Przez długie lata wszyscy mieszkali przy ul. Miodowej w Warszawie oraz pracowali w Sekretariacie Prymasa Polski i Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, podobnie jak wspomniany br. Walenty Sowa (s. 435).

Natomiast wskazywany „ks. Andrzej” (s. 351) to najprawdopodobniej pomyłka w *Pro memoria*. W latach 1970–1978 rozpoczął tworzenie nowej parafii w Bydgoszczy ks. Tadeusz Dziegiel CM, urodzony w 1927 roku, będąc wikariuszem przy parafii św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy. Spotkały go bardzo liczne szykany ze strony ówczesnych władz partyjnych i politycznych. Natomiast ks. Andrzej Jarosa CM (1942–1999) był katechetą w Bydgoszczy przy wspomnianej parafii, ale dopiero w latach 1978–1986 i 1992–1999. Nie jest także wiadome, by w tamtym czasie któryś z księży misjonarzy nawet potocznie nazywany był Andrzejem.

W prezentowanym tomie występują postacie jeszcze żyjące. Znając *Pro memoria* i sformułowane przez kard. Stefana Wyszyńskiego opinie, można stawiać wiele pytań i słusznych uwag, współczesna rzeczywistość zweryfikowała bowiem negatywne oceny. Pokazała niewłaściwe rozeznanie ludzi i ich postaw. Zatem może jawić się pytanie czy wątpliwość odnośnie do publikacji bardzo osobistych tekstów, jakimi są *Pro memoria*, zawierających opinie o osobach żyjących. Inne wreszcie wyrażały życzenie, aby ich spotkania nie były upublicznione, a tym bardziej tematyka rozmowy.

Kolejny tom *Pro memoria* kard. S. Wyszyńskiego jest dużym osiągnięciem całego zespołu redakcyjnego. Daje to dobre narzędzie do dalszych badań nad dziejami Kościoła w Polsce, a w pewnym stopniu także nad dziejami Polski, w wielu wątkach bowiem sfery te się wzajemnie bardzo przenikały. Trzeba jednak być bardzo ostrożnym w formułowaniu daleko idących wniosków czy opinii opartych na publikowanych notatkach, m.in. mając na względzie cechy osobowościowe ich autora. *Pro memoria* pozostaną jednak unikatowym materiałem źródłowym i badawczym. Należy wyrazić wdzięczność Instytutowi Pamięci Narodowej za włączenie tej publikacji w projekt badawczy „Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce 1944–1989” oraz serię wydawniczą Kościół Katolicki w Dokumentach pod redakcją dr. hab. Rafała Łatki.

Tom *Pro memoria* obejmujący 1971 rok ukazuje kolejny okres zmagania Kościoła katolickiego w Polsce o jego konstytucyjne i prawne oraz historyczne miejsce i możliwości posługi, także na rzecz społeczeństwa, jak to miało miejsce w przeszłości. Mimo wszystko jest to ciągle wielki wysiłek duszpasterski, tym większy w kontekście wielu utrudnień, przeszkód, złośliwości, prześladowań, drwiny z prawa tak naturalnego, jak i stanowionego (na świecie i w Kościele). Kard. Stefan Wyszyński wykazuje tutaj nadal niesłabnącą determinację i wiarę w pełnione dobro. Ważne, iż jest w tym wyraźnie wspierany przez całą Konferencję Episkopatu Polski oraz poszczególnych biskupów. To była wielka siła, którą odczuwali oraz doceniali także bardzo liczni wierni. W tym kontekście można pytać o dziś, o współczesność hierarchii Kościoła katolickiego w Polsce. Może proponowany zbiór będzie tutaj jakąś pomocą niesioną przez zmarłego już Prymasa Tysiąclecia, widzianego – z woli Kościoła – już w chwale ołtarzy. Przecież Kościół ma go także postrzegać jako orędownika, dziś chyba bardzo potrzebnego, zwłaszcza biskupom.

*Bp prof. dr hab. Andrzej F. Dziuba*

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3845-5364>